

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu

PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, placąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półroczn., 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie. Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), placąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczęd. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz

Walka o narodową Polskę.

(Uwagi o Kresach i narodowościach, zamieszczone w „Lwowskim Kurjerze Porannym” są tak słuszne i wierne, że powinny one stać się własnością jaknajszerszego ogółu obywateli).

Olbrzymia większość narodu naszego pragnie pokoju. I wśród przywódców naszych stronnictw niewielu jest (poza „pułkownikami” i magnatami, co mieli część swych majątków poza obecną naszą granicą) myślących o „wojence”. Wszyscy uznają potrzebę pokoju.

Ale najniebezpieczniejszą dla pokoju jest właśnie polityka ustępstw wobec Niemiec i zabiegów o pojednanie się z nimi. Zbyt głośno zapowiadają one odebranie nam Pomorza i Śląska, by mogły przypuszczać, że Itokolwiek w Polsce może się ludzić ich dobrą wobec nas wolą. Jeśli mimo to Polacy dla zgody z Niemcami rezygnują z praw, przyznanych im przez traktat wersalski, więc albo pogodzili się w gruncie rzeczy ze zmianą granic, albo boją się; w obu wypadkach dobrze jest tem silniej na Polskę naciskać. Tak rozumuje każdy Niemiec.

Tylko polityka zdecydowana własnego naszego interesu, nieustępowania ani na jotę z posiadanych uprawnień i równie silnego, jak to czynią Niemcy, wzmocnienia swej siły narodowej na kresach, może powstrzymać odwetowe zapędy Niemiec i ochronić pokój Europy.

Uchwalone na kongresie centrolewu w Krakowie rezolucje wskazują, że dziś już nie tylko obóz narodowy to rozumie.

Również niema już poza B. B. w żadnej warstwie społecznej, w żadnym stronnictwie zwolenników nowej wyprawy na Kijów.

Ktoby dla przeprowadzenia swych snów czy majaceń o wielkości chciał znów pomniejszyć przez wojnę przeludnienie Polski, źleby na tem wyszedł.

Zasady, nawet najgorsze, przestają być niebezpieczne, gdy ogół narodu zrozumie ich niebezpie-

czeństwo, choćby je wyznawały rządzące narazie kolia. Zawsze wtedy znajdzie się siła, która wprowadzaniu ich w życie przeszkodzi.

Gorzej jest, gdy błędne nauki trafiają do przekonania większości i to patriotycznej większości.

A większość naszej inteligencji, nie tylko radykalno-postępowej, lecz i narodowej w Warszawie, Poznaniu, Krakowie jest przekonana: 1) że należy poskramiać wystąpienia przeciw państwu organizacyj ukraińskich, białoruskich, niemieckich, ale trzeba uznawać prawo Rusinów, Białorusinów, Niemców do rozwoju swej narodowej odrębności i rozwojowi temu nie stawiać przeszkód, 2) że wskazania naszej polityki kresowej czerpać winniśmy z tradycji unji lubelskiej i zjednywać niepolską Rzplitej ludność dla Polski jedynie siłą naszej cywilizacji i powagi państwa.

W czasie niewoli bowiem krzepiliśmy się historją, która w każdym fakcie naszej przeszłości starała się odnaleźć jeśli nie było w nim rozumu, ani dzielności, choćby piękno.

Na początku nowych wieków powstawały silne na Zachodzie państwa przez uzależnienie pezpśrednio od króla armji i władz administracyjnych, utrzymywanie zaś parlamentów możliwie dla poszczególnych ziem.

U nas wytworzono w dawnej Polsce jeden sejm „obojga narodów”, a natomiast dwa skarby, dwa wojska, oddając je w dożywotne władanie hetmanów.

Nie przypadkiem też wnet potem zaczyna się bezsilność władzy królewskiej i upadek myśli politycznej szlachty, bo posłów z pod Poznania i Witebska nie łączyła ani wspólna przeszłość, ani wspólny obyczaj, ani wspólne poczucie prawne, ani wspólna duma narodowa, jeno łączył ich wspólny interes stanowy.

Może, mimo to, unja lubelska była piękną. Ale niewątpliwie piękniejszą była Konstytucja 3 Maja. A konstytucja ta Rzplitą obojga narodów zamieniła w jednolite państwo narodu polskiego.

Czemuz więc drogowskazem dziejowym naszej polityki kresowej nie ma być Konstytucja 3 Maja,

która choć nie uratowała Polski od rozbiorów, uratowała jednak naród od znikczemnienia, ale przekreślona przez nie unja lubelska.

Bo — powie jej zwolennik — unja lubelska jest wzorem zgody między narodami zamieszkującymi jedno państwo i poszanowania odrębności cywilizacyjnych każdego z nich.

Niewątpliwie poszanowanie odrębności narodowych jest do zalecenia. Ale jest ono naprawdę tylko wtedy możliwe, gdy wszyscy wzajem szanują swoje odrębności.

Gdy jednak hasłem naczelnym Ukraińców jest „Lachiw za San”, to szacunek ich narodowej odrębności równoznacznym się staje z wyrokiem zagłady na półtoramilijonową ludność polską Małopolski Wschodniej.

Bo cechą charakterystyczną Ukraińców jest przewaga nienawiści innych narodów nad miłością własnego narodu.

Ale gdyby nawet nie było w obozie ukraińskim tej szczególnej nienawiści do Polski, gdyby była w nim tylko miłość ludu ruskiego, ruskiej mowy, ruskich obyczajów, to i tak dziwnem byłoby z naszej strony zaślepieniem niezdawanie sobie sprawy, że obóz ten dążyć musi do zjednoczenia państwowego całego ludu ruskiego, a więc do oderwania Wołynia i Małopolski Wschodniej od Polski i złączenia jej z Rusią Kijowską. Bo żyjemy w okresie państw narodowych.

Na każdym obszarze narodo — mieszanem toczy się walka o jego przynależność państwową. Węgry Siedmiogrodu i Słowaczyny pragną powrotu krajów tych pod władzę madziarską. Niemcy czeszy marzą o tem, by zarządzenia administracyjne szły do Karlsbadu z Berlina a nie z Pragi.

Więc trzeba wybierać: czy chcemy, by Wołyń i Małopolska trwale pozostały przy Polsce, czy też mamy je do oddania przyszłej jakiejś Ukrainie.

I trzeba wraz z tem wybierać, czyje właściwości narodowe, czyj interes państwowy mamy szanować: Polaków Małopolski Wschodniej, Wołynia, Po-

lesia, Nowogródzyczyny, Wileńszczyzny, Pomorza, Śląska, czy też Rusinów, Białorusinów, Niemców.

Bo nie da się pogodzić patriotyzmu polskiego z dążeniem Niemców do poddania Śląska i Pomorza pod rozkazy Berlina, Ukraińców do rozciągnięcia władzy Kijowa po San...

Więc cóż — ciągła walka na kresach o przewagę polską.

Tak — walka, czy ciągła, nie wiem, ale długa i bezustanna.

Historja rozwoju ludzkości, to historja setki i tysiące lat trwających walk między państwami ludami, kulturami, zasadami moralnymi, pojęciami prawnymi.

I gdy zwyciężały ludy, państwa, religie, ustroje, pojęcia wyższe, lepsze — ludzkość szła po drodze postępu... Gdy zwyciężali barbarzyńcy, lub gdy zwyciężała ciemnota, nienawiść, zbrodnia — nastawały czasy upadku.

Kto chce postępu — musi walczyć o zwycięstwo na kresach narodo — mieszanym zasad moralnych wyższych, szlachetniejszych.

A nie jest chyba wyższą pamięć mordów hajdamackich: Chmielnickiego, Gonty, Zeleźniaka i tak niedawnego z 1918 r. rżnięcia bezbronnnych starców, dzieci, kobiet po dworach polskich — od pamięci walk Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Sobieskiego w obronie całego chrześcijaństwa przed machomekańską nawałą.

Stanisław Grabski.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12

i w czwartki g. 5¹/₂ — 6¹/₂. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—2 Piękna 16-b.

WL. DOLEŻAŁ.

O samolocie „PELIKANIE”, który nie ujrzał światła dziennego.

(Ciąg dalszy).

Wobec tych wyjaśnień Komitet zwracał się do Wielkopolskiej Wytwórni Samolotów pod nazwą: „Samolot” Sp. Akc. i otrzymał wyjaśnienia, że cena kompletnego aparatu z armaturą bez silnika wynosiła 10000 zł. cena silnika od 6000—12000 zł.

Ponieważ Wydział Powiatowy i Magistrat ociągali się z wypłatą przyznanych subsydjów, więc kupno samolotu w ciągu 1925 r. stawało się niemożliwością i utrudniało Komitetowi pracę w kierunku reorganizacji, stosownie do życzeń Warszawy. Sprawa kupna samolotu sprowadziła w dn. 2 lipca 1925 r. do Łowicza p. Adama Paszkowicza, instruktora lotniczego Woj. Kom. L. O. P. P. oraz p. Kubickiego, dyrektora Cywilnej Szkoły Lotniczej, zapewne powiadomionych przez kogoś z Dep. IV. Panowie ci, w rozmowie z członkami Zarządu, przekonywali, że sprawę kupna samolotu należy oddać w ręce T-wa Lotniczego, jako kierownika Szkoły cywilnych lotników, stanowiących rezerwę lotnictwa wojskowego. Zarząd przychylił się do ich stanowiska i na posiedzeniu w dn. 2-VII uchwalono prosić Dep. IV o zwolnienie Komitetu z obietnicy dostarczenia armji samolotu p. n.: „Pelikan”. W dniu 6 lipca 1925 r. p.

Dyrektor Jan Kubicki wręczył Komitetowi pismo M. S. W. Dep. IV z dn. 4-VII-1925 treści następującej:

Do Ligi Obrony Powiatowej Państwa Powiatowy Komitet Łowicki.

„Niniejszem komunikuję, że pismo WPanów L. 418 przyjąłem do wiadomości”.

w/z Szefa Dep. IV. Ż. P.

(—) Borejsza pułkownik—pilot.

Uważając pismo pka Borejszy za zwolnienie z zobowiązań względem Dep. IV. Żegluga Powietrznej, Komitet w składzie: W. Doleżał, prezes, Fr. Trawiński, vice-prezes, T. Maliszewski, skarbnik, Dr. Terajewicz, Fr. Balcer, Członkowie Zarządu, Jan Kubicki, dyr. Szkoły Cyw. Lotników i p. G. Kijkowski, korespondent T-wa Lotniczego, uchwalił przekazać na Bank Polski T-wu Lotniczemu pięć tysięcy złotych, znajdujących się na r-ku: „Fundusz na zakup płatowca pod nazwą Pelikan”.

Takie załatwienie sprawy wywołało ze strony p. Starosty pewną akcję na terenie Sejmiku, rezultatem czego było pismo, odpis którego wpłynął pod datą 22 października 1925 L. Dz. 19788. Do Pana Wojewody w Warszawie: Sejmik powiatu Łowickiego, w budżecie na rok 1924 wstawił 5000 zł. jako subwencję dla miejscowego Komitetu Obrony Powietrznej na zakup samolotu przeznaczonego dla armji pod nazwą „Pelikan”. Ze zrealizowaniem powyższej subwencji Sejmik się wstrzymał, a to z motywów następujących:

Nie jest tak źle.

Rozdarcie wewnętrznie, zagrożeni od zewnątrz jesteście przepojeni nastrojem niepewności, i cała nasza wola oraz wszystkie nasze wysiłki skupiają się w celu utrzymania się przy życiu na dziś. Jakże często stajemy beziadnie wobec niewiadomego jutra.

Wojna przyszłości jawi się niejednokrotnie naszej wyobraźni w masce gazowej i pikelhaubie, a wobec tej grozy, słabszych opuszcza wiara we własne siły, a niechęć do trwałych wysiłków opanowuje mniej odporne rzesze społeczeństwa. Rośnie w tym stanie ducha lekkomyślność, rozumiała u ludzi prześlągniętych utylityzmem, ludzi bez idealów. Kogo zaś stać na troskę o całokształt naszego życia państwowego i społecznego, ten może popaść w rozpacz, gdy sobie uprzytomni warunki, w jakich się znajdujemy, gdy uświadomi sobie, że grzyb żydowski, toczący nasz organizm narodowy, stanowi piątą część jego wielkości. Oceniający właściwie ten stan rzeczy, trudno nie załamać rąk i nie wykrzyknąć bezradnie w pierwszej chwili: „giniemy! bo gdzież na to ratunek?” Nie dosyć na tem. Skoro w ciągu stulecia ludność pasożytnicza w Polsce wzrosła prawie pięciokrotnie możemy się spodziewać za sto lat matematycznej równości. Mimo to, nie jest tak źle. Ku pokrzepieniu słabych i w celu podtrzymania mocniejszych, musimy powiedzieć na obronę naszego narodu, że przyszłość nasza nie ma czarnej barwy żydowskiego chałata.

Mimo wewnętrznego zróżniczkowania, wychodziliśmy obronną ręką z walki z wrogami, gnębieni 150 lat przedewszystkiem moralnie, bo rozbiornikom nadewszystko zależało na rozkładzie ducha narodowego, wyszliśmy zwycięsko z tej krwawej kąpieli. Kto się uporał z niedźwiedziem, nie będzie chyba upadał na duchu, z tego powodu, że go robactwo gryzie. Wiadomo, niedźwiedzia jeden silny rzut oszczepem powalić może. Trudno tej broni używać do zwalczania robactwa. Tutaj jedyną drogą jest systematyczne i cierpliwe tępienie pasożytów.

Ponieważ wstawiona do budżetu suma 50.0 zł. jest przyznana, zgodnie z uchwałą Sejmiku li tylko na zakup samolotu dla wojska, Sejmik nie mając gwarancji, że kwota ta zostanie w rzeczywistości obrócona na wskazany cel, wobec dysponowania przez miejscowy Komitet zebranych dość poważnych funduszy na szkolenie osób prywatnych (jak wskazuje załączone w odpisie pismo Zarządu T-wa Lotniczego z dn. 27.VIII-1925 L. 367) zamiast je przeznaczyć na zasadniczy cel wytknięty przez Komitet powiatu Łowickiego, zawiesił wypłatę do rąk tegoż Komitetu, domagając się od Starostwa, jako władzy nadzorczej Stowarzyszeń, wniknięcia w celowość gospodarki omawianego Komitetu. Z uwagi na to, że Starostwo tutejsze również stoi na tem stanowisku, że wszystkie fundusze winne być przedewszystkiem gromadzone dla zakupu samolotu na cele wojskowe, a nie obracane na szkolenie w lotnictwie osób prywatnych, które żadnej nie dają ręką sumiennego kształcenia się zapewniając pożytek społeczeństwu, zwracam się do Pana Wojewody z prośbą o odniesienie się do Wojew. Kom. L. O. P. P. celem delegowania z ramienia swego delegata dla skontrolowania działalności miejscowego Komitetu i na podstawie wyniku tego wypowiedzenia się, czy 5000 zł., zamieszczonych w budżecie Sejmiku Łowickiego będzie w rzeczywistości obróconych wyłącznie na samolot dla celów wojskowych.

Starosta (—) *W. Podwiński.*

(c. d. n.)

Przed wojną, gdy nie byliśmy zorganizowani gospodarczo, Polska była podatnym żerowiskiem dla ludzi bez określonego przydziału społecznego.

Zginęliśmy jako państwo, nie posiadając ani jednego banku, gdy podówczas na cały świat były słynne instytucje bankowe. Ruchomymi bankami w naszym kraju było żydostwo. Ono stanowiło most między wygodną szlachtą, a upośledzonymi warstwami niższymi. Minęło sto lat. Dziś mamy już polskie instytucje bankowe. Żyd jako bezpośredni, jedyny łącznik finansowy między warstwami społecznymi w Polsce przestał istnieć. Ilość instytucji bankowych wzrasta, organizacje bankowe przenikają do najmniejszych miasteczek. Smutną prawdą jest jeszcze to, że znaczna, a nawet przeważająca ilość banków, znajduje się w rękach żydowskich, oparta na kapitałach zagranicznych, nierazkiedy subsydowana przez finansową międzynarodówkę, niemniej żyd pojedynczy utracił monopol pośredniczenia w sprawach pieniężnych. Wraz z upadkiem tej formy transakcyjnej, zaczyna zanikać jedna z najwstrętniejszych przywar ludzkości, tak charakterystyczna dla rasy żydowskiej—lichwiarstwo.

Mimo kiepskiej jeszcze sytuacji obywateli polskich na terenie życia bankowego, mamy już szereg udatnych prób wyzwolenia się z pod hegemonii kapitału żydowskiego. Ostatnie lata przynoszą wiele w tej sprawie świadomych wysiłków, które są wyrazem instynktu samozachowawczego narodu. Lepsze jutro świta w postaci organizacji spółdzielczych. Obejmują one przedewszystkiem warstwę rolniczą, a następnie rzemieślniczą i drobnokupiacką. Jest to forma samoobrony społecznej, rozwijająca się pod znakiem samowystarczalności gospodarczej, mająca w swem założeniu tę wartość ideową, że walczy z supremacją żydowskiego pieniądza.

Organizacje spółdzielcze i syndykaty rolnicze ujmują w swoje ręce przedewszystkiem trzon naszego życia gospodarczego—handel zbożem.

Handel zbożem stanowi istotę bogactwa żydostwa w całym świecie. Pośrednictwo między wytwórcą a konsumentem produktów rolniczych jest źródłem miliardowych zarobków. Najistotniejszym regulatorem obiegu pieniężnego w świecie jest giełda zbożowa w Nowym Yorku.

Możemy więc zdać sobie sprawę z tego, czem są spółki i syndykaty rolnicze w gospodarstwie krajowym. W miarę wzrastania tych instytucji liczebnie i jakościowo, wzrasta wewnętrzne bogactwo kraju. Społeczeństwo polskie kierowane instynktem samozachowawczym w poszukiwaniu dróg ratunku dla swego istnienia doprowadziło do utworzenia tych samodzielnych jednostek spółdzielczych, nie opartych na pomocy zewnętrznej, lecz polegających na własnych kapitałach krajowych. Spółdzielnie te są, ale nie w takiej ilości i nie na takim poziomie, jakiego wymaga dobre jutro narodu.

Omijając żydowskich handlarzy, a kierując się bezpośrednio do tych instytucji, mających na celu przyszłość gospodarczą Polski, przyczyniamy się do wzrastania podstaw finansowych kraju, wytrącamy z rąk naszego przeciwnika najważniejszy atut ich egzystencji na naszej ziemi. Ale nie tylko oparcie o handel zbożem usuwa się dla żydów. Drugim produktem, stanowiącym wielkie źródło dochodów, jest nabiał. W ciągu dziewiętnastego stulecia artykuł ten szedł z rąk producenta do konsumenta za pośrednictwem żyda. Wytworzył się typ, niespotykany na zachodzie—pachciarza. Każdy polski dwór, każdy ośrodek rolniczy w postaci wsi, czy osady miał swego pachciarza. Dziś pachciarzem rolników stają się spółki, w rodzaju „Spółki Jajczarsko-Mleczarskie”, które zamykają drogę utrzymania masom żydowskim, porzucanym po wsiach i małych miasteczkach. Podobnie rzecz ma się z sadownictwem. Rozwój szkół ogrodniczych, napływ coraz świeższych sił fa-

†
ś. p.

Sabina z Bernatowiczów JANOWSKA

Wdowa po ś. p. Wiktorze, obywatelu ziemskim ziemi Kijowskiej,

Opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 25 lipca 1930 r., przeżywszy lat 78. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele parafjalnym w Złakowie Kościelnym (pow. Łowicki) dnia 28 b. m. to jest w poniedziałek o godzinie 11 rano, poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc., do grobu rodzinnego. O czem zawiadamiają

Córki, syn, synowa, zięć, wnuki i rodzina.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi droгим zwłokom matki naszej

ś. p. SABINY z Bernatowiczów JANOWSKIEJ

a w szczególności księdzu kanonikowi Trawińskiemu, księżom proboszczom Gorczyca, Kostrzewskiemu i Zawadzie składają ze zbolalego serca najszczerze „Bóg zapłać”.

2—1

Córki, syn, synowa i rodzina.

chowych otwiera pole do pracy Polakom, a ogrody nasze, służące dotychczas raczej dla dekoracji, stają się warsztatem pracy, źródłem zarobków na wzór zagranicy, po które sięgali do lat ostatnich, jedynie Żydzi.

W miarę jak Polska staje się coraz normalniej funkcjonującym organizmem gospodarczym, poczynają brakować miejsca dla obcych przybyszów. Nędza, jaka się panoszy w kraju, nie omija i Żydostwa. Punkty oparcia finansowego mas żydowskich maleją z dnia na dzień. Gromady Żydostwa garną się do większych ośrodków handlowych, jak duże miasta, (tem się tłumaczy zażydzenie Warszawy w ostatnim dziesięcioleciu) i obejmują właściwą sobie rolę pośredników między wielkimi hurtownikami, a kupcami detalicznymi. Handel jest jeszcze jedynym terenem, na którym Żydzi utrzymują się z dużym powodzeniem i nie spodziewają się tak szybkiego zdystansowania. Lecz jeżeli wyparliśmy ich ze wsi, możemy mieć uzasadnioną nadzieję uporania się z nimi i w miastach. W niektórych miastach o większym uświadomieniu społecznym i zrozumieniu powagi kwestji żydowskiej, z wielkim często wysiłkiem powstają małe sklepy i sklepiki polskie, konkurujące z Żydami jedynie przez samo swoje istnienie, gdyż uprzejmość, umiejętność poprzestawania na małym zysku przy żmudnej pracy, jest—obok parowiekowego nalogu kupowania u Żydów—groźnym czynnikiem współzawodnictwa dla polskiego kupca. Walka z Żydami w handlu jest zadaniem trudnym i obliczonym na dłuższą metę, jednak ma duże szanse powodzenia.

Żydzi osiedlili się u nas w poszukiwaniu dobrobytu, nie mogąc go znaleźć gdzieindziej, a gdy im odbierzemy możliwość egzystowania na naszej ziemi i Żerowania na naszym ludzie, będą zmuszeni szukać nowego narodu, który pozwoli im karmić się swą własną krwią, jak my pozwalaliśmy przez lat sześćset. Albowiem Żyd jest wiecznym tułaczem i historia jego jest historią przepędzania ich z miejsca na miejsce. Przyjdzie więc koniec ich panowania

i w Polsce, a przybliżenie tego terminu spoczywa w naszych rękach.

Głowy do góry, rękawy zakasać i do roboty—
a zwycięstwo nasze pewne. „Szczerbiec”.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Piotra Ap. w okowach
Sobota N. M. P. Anielskiej
Niedziela Znajez. relikw. św. Szczep.
Poniedziałek Dominika W.
Wtorek N. M. P. Snieżnej
Środa Przemienienie Pańskie
Czwartek Kajetana W.

Wschód słońca 3.57. Zachód 19.29.

— **Odczyty o Bolszewizmie.** Będąc na Odczycie prelegenta p. *Bolesława Dukszty* w Łowiczu muszę z całą sumiennością stwierdzić że Odczyty Jego są wielkim dziełem i mogą Polsce i Narodowi przynieść ogromne korzyści, gdyż skupiają ludność do wspólnej pracy dla Ojczyzny, bez różnic zapatrywań partyjnych, celem uprzemysłowienia i unarodowienia Polski; oraz ostrzeżenie ludności przed zgubnymi wpływami agitatorów komunistycznych dążących do zguby Polski, działających w myśl wskazówek swych przełożonych ze Wschodu, Zachodu, i od wewnątrz.

P. Bolesław Dukszta objeżdżając powiat Łowicki wszędzie był przyjmowany owacyjnie przez ludność miejscową, czego dowodem, że przy wypełnionych salach zasypywany był burzą oklasków.

W Łowiczu w Sali Wikarjatu u Sw-go Ducha odbył się podobny Odczyt, wszyscy z zadowoleniem opuścili salę, gdzie mieli w jasnym świetle przedstawione sposoby, w jaki sposób uprzemysłowić, unarodowić i z bogacić Polskę i zabezpieczyć sobie lepsze jutro.

Dalej dowiedzieliśmy się jak Polska zagrożoną jest od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych którzy dążą do zguby tejże, i nowego rozbioru Polski!

W obrazach o bolszewizmie jasno przedstawił zgrozę panującą w sowieckiej Rosji od czasów rewolucji do chwili obecnej.

Oby społeczeństwo zrozumiało, że czas zerwać łuszczkę z oczu, i wziąć się wspólnie do zwalczania wywrotowej akcji, by w ten sposób będąc tym policjantem, żandarmem, zgnieść w zarodku tę zarazę toczącą nasz organizm.

Dalej powinniśmy stworzyć wspólny front celem uprzemysłowienia i unarodowienia Polski, popierając tylko swoich.

Szkoda że publiczność w Łowiczu nie dopisała na tak cenny Odczyt, w każdym razie prelegent obiecał, że za parę tygodni będzie po raz drugi na zaproszenie tutejszej publiczności.

Z Jeziorokowskiej gminy wieśniak.

— **Konferencja z Kongresu własności nieruchomości.** Dnia 3 Sierpnia w Sali Straży pożarnej o godzinie 15 (3 pp.) Pani Ewelina Popławska wice Prezes Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej w Polsce, po powrocie z Kongresu Własności Nieruchomej w Madrycie, w przejeździe przez Łowicz, wygłosi odczyt i sprawozdanie z Kongresu. Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łowiczu prosi członków swoich i wprowadzonych gości o przybycie do Sali Straży pożarnej punktualnie dnia 3 Sierpnia o godzinie 15 (3 pp.).

Zarząd.

— **Zespół teatru Reduta.** W dniu 31 lipca r. b. mieszkańcy Łowicza mieli sposobność podziwiać w sali kina 10 p. p. artystyczną grę w komedii fantastycznej w 3 aktach, pod tytułem „Magja” Gilberta R. Chestertona.

Wykonanie ról przez artystów było tak subtelne, że pomimo przejawów w sztuce momentów — lekko krotochwilne, — napięcie uwagi widzów było w wielkim skupieniu.

Była cisza na widowni... i ta cisza, niech będzie nagrodą dla artystów.

— **Komunikat.** Zarząd Stowarzyszenia p. n. „Rodzina Policyjna, Koła Powiatowego w Łowiczu” otwiera w lokalu przy Komendzie Powiatowej Policji Państwowej w Łowiczu ul. Im. Marsz. J. Piłsudskiego Nr. 73 przedszkole dla dzieci od lat 4-eh do 7-miu plci obojga pod kierownictwem sił fachowych.

Zapisy dzieci do przedszkola uskutecznić można od dnia 5 do 15 września r. b. włącznie od godziny 10 do 13-tej pod wyżej wskazanym adresem.

Blizsze informacje udzielane będą na miejscu.

Kronika Policyjna.

W dniu 21 lipca r. b. Włodarczyk Jan zam. w Łowiczu przy ul. Rynek Im. J. Kilińskiego Nr. 25 zgłosił o kradzieży z placu budowy bloku do windowania materiałów, wartości 25 zł. Dochodzenie prowadzi się.

W dniu 22 lipca r. b. Podkowski Józef ze wsi Uchań - Dolny, gm. Łyszkowice, pow. Łowickiego, zgłosił o spowodowanym wypadku samochodowym przez Tylmana Stanisława, zam: w Łowiczu przy ul. 1-go maja Nr. 6 na trakcie około lasu miejskiego wskutek czego żona Podkowskiego odniosła lekkie obrażenia ciała. Wypadek wspomniany polegał na tem, że Tylman podjechał samochodem blisko furmanki od którego spłoszył się koń wywracając furmankę na której siedziała wspomniana i z tych względów odniosła obrażenia ciała.

W dniu 23 lipca r. Jaworska Jadwiga, zam. w Łowiczu Plac Im. J. Kilińskiego Nr. 6 usiłowała

popelnic samobójstwo przez otrucie się esencją octową. Wymienioną przewieziono do szpitala Sw. Tadeusza w Łowiczu gdzie udzielono jej pomocy po czem szpital opuściła.

W dniu 24 lipca r. b. mieszkańiec wsi Pszczonów, gm. Łyszkowice, pow. Łowickiego, Bomba Józef w czasie mlócenia zboża, przez swoją nieostrożność został złapany przez tryby kieratu skutkiem czego uległ złamaniu lewej nogi w kilku miejscach. Bomba przewieziony do szpitala w Skierniewicach zmarł w tymże samym dniu.

Co słyhać na szerokim świecie.

— **z- Trasa międzynarodowego raidu awionetek.** Berlin — Reims — Bristol — Londyn — Paryż — Madryt — Sevilla — Barcelona — Nimez — Bern — Monachjum — Wiedeń — Praga — Wrocław — Poznań — Warszawa — Królewiec — Berlin.

— **z- Start awionetek.** Berlin 20 lipiec (P. A. T.) Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się z lotniska komunikacyjnego Tempelhof start samolotów do tegorocznego europejskiego raidu awionetek.

Berlin 20.7 — (P. A. T.) Konsulat polski we Frankfurcie komunikuje: Kończąc drugi etap lotu awionetek, wylądowali dziś między godz. 13.10 a 15.50 wszyscy lotnicy polscy w liczbie 12-u w następującej kolejności: Karpiński, Żwirko, Bajan, Więckowski, Rutkowski, Orliński, Gedgowd, Babiński, Płonczyński, Maślewski, Lewoniewski, Dmosiński. Lotnicy przybyli w bardzo dobrej formie. Na wielotysięcznym tłumie zebranych Niemców, przybycie tak licznie i świetnie się prezentującej grupy polskiej wywarło silne wrażenie. Tutejsze koła lotnicze wyrażają swe gorące uznanie dla aparatów i lotników polskich, wróżąc im poważny sukces i uważając ich obok angielskich lotników za najgroźniejszych konkurentów.

W międzynarodowych zawodach bierze udział angielska lotniczka lady Bailly, matka 3 dorosłych córek.

— **z- Rząd francuski urządza manewry powietrzne.** Za przykładem Londynu, rząd francuski urządza manewry powietrzne, w czasie których mają być wypróbowane środki ku obronie przeciw atakom bomb gazowych.

— **z- Pierwszy proboszcz parafji polskiej w Peru.** W sierpniu wyjeżdża z Polski z czwartą większą partją osadników polskich do Peru, na tereny polskie kolonizowane nad rzeką Ucayali — pierwszy polski katolicki proboszcz.

— **z- Neapol 30 lipca (U. P.).** Działalność Wezuwiusza przybrała w ostatnich 24 godzinach wprost niepokojące objawy.

Ludność okoliczna, która wciąż jeszcze pozostaje pod nastrojem niedawnych wstrząsów podziemnych, jest przerażona i ogarnia ją panika. Ubiegłej nocy Wezuwiusz miał wprost fantastyczny wygląd. Z krateru wznosiły się olbrzymie płomienie i oświetlały niesamowitym blaskiem stoki wulkanu. Coraz gęstsze słupy dymu wznosiły się nad Wezuwiuszem.

— **z- Upały w St. Zjednoczonych.** Wiele osób zmarło na skutek udaru słonecznego. Szpitale są przepelnione porażonymi słońcem. W Nowym Jorku zanotowano temperaturę niezwykłą jaka nie miała miejsca od roku 1899.

Ponad 100.000 osób opuściło miasto udając się nad brzeg morza. Władze zezwoliły nocować w publicznych parkach i ogrodach.

NADEŚLANE.

Historja mojej mleczarni w Kasznicach.

Jeden z gospodarzy we wsi Kasznicach pod Kiernozią ulepił sobie budę z kamieni, gliny i słomy. Buda ta wewnątrz miała około 4 metrów długości i około 3 m. szerokości. Na wiosnę w roku 1928 wynająłem od gospodarza ową budę i założyłem w niej mleczarnię. Kupiłem na raty najpotrzebniejsze maszyny i przybory, wziąłem świadectwo przemysłowe, zgodziłem kierownika mleczarza i puściłem mleczarnię w ruch. Ogłosiłem po wsi, że tego a tego dnia przyjmuję mleko, do mleczarni. Oznaczonego dnia kazałem kierownikowi rozpalić ogień do podgrzewania mleka. Ogień się palił bardzo dobrze, dym buchał z komina kłębami, ale z mlekiem nikt nie przychodził. Tak było pierwszego dnia. To nic, pomyślałem sobie, jutro to już przyniosą mleko napewno, ale i na drugi dzień było to samo. Ogień się palił, dym buchał, ja z kierownikiem staliśmy w mleczarni, a mleka nie było. I tak trwało przez tydzień. Po tygodniu znalazł się jeden odważny gospodarz, który przyniósł 6 litrów mleka i opowiedział, że obawiają się ludzie przynosić mleka, bo nie są pewni, czy wypłacę należność. Przez kilka dni miałem więc po 6 litrów mleka dziennie. Po 2-tygodniach od czasu uruchomienia mleczarni, zarządziłem pierwszą wypłatę. Ten odważny gospodarz otrzymał kilka złotych za swoje mleko, o czym oznajmił swoim sąsiadom. Po tej wypłacie, mleka znacznie przybyło, tak że miałem dziennie 40—50 litrów.

Każdy, nawet nie mleczarz zawodowy, wie, że przy takiej ilości prowadzenie mleczarni jest niemożliwe. Żeby pokryć jako tako własne koszty, potrzeba mieć dziennie 300 l. mleka. Jeżeli jest mniej, to strata. Mnie brakowało do tej liczby jeszcze 250 l. Ale postanowiłem być upartym. Miałem nadzieję, że gospodarze naborą do mnie zaufania i mleko przyniosą. I rzeczywiście mleka przybywało po każdej wypłacie, ale bardzo powoli. Po kilku miesiącach miałem już około 200 litrów, a po roku miałem też tę samą ilość. Widocznie krowy więcej nie dawały. Okoliczni gospodarze wciąż mi obiecywali, że mleka będzie bardzo dużo, bo ja porządnie wypłacam i wszyscy są zadowoleni. Tylko muszą sobie kupić lepsze krowy, nasiać i nasadzić roślin pastewnych dla krów, a wtenczas dopiero mleko będzie. Niektórzy poczynili odpowiednie kroki w tym kierunku. Przez pierwszy rok mleczarnia dała mi straty, które chciałem powetować w latach następnych.

Ale w czerwcu 1929 r. otrzymałem od urzędu skarbowego nakaz płatniczy na 1215 zł. podatku za rok 1928, czyli za jakieś 6—7 miesięcy, to znaczy po 200 zł. miesięcznie. Mogłem dokładać do owej mleczarni po kilkadziesiąt złotych miesięcznie, ale dwieście kilkadziesiąt to już nie mogłem. Zwróciłem więc natychmiast patent urzędowi skarbowemu i mleczarnię zamknąłem. Tych 1215 zł. nie wpłaciłem, bo nie miałem pieniędzy i uważałem, że takiej wysokiej sumy płacić nie powinienem z przedsiębiorstwa początkującego i nie dającego zysku.

W kwietniu 1930 r. zamiast tej niewpłaconej sumy, otrzymałem nakaz płatniczy na 2888 zł. 37 gr. podatku z mleczarni w Kasznicach za rok 1928, a oprócz tego drugi nakaz na 2115 zł. podatku z tejże mleczarni za rok 1929, czyli razem na 5003 zł. 37 gr. za jeden rok prowadzenia mleczarni z przeciętną dostawą po 200 l. mleka dziennie i po 15 gr. za litr.

Narazie taka jest pierwsza część historii mojej mleczarni w Kasznicach. Drugą część, nieco tragiczniejszą omówię wkrótce.

Łowicz, 26-VII-30 r.

Paweł Głowacki

ROZMAITOŚCI.

Rady dla wszystkich w życiu ludzkim bardzo pożyteczne.

(Ze starych ksiąg).

1. Każdego dnia z rana, odpuść bliźniemu przykrość, jaka cię w tym dniu spotkać może—tym sposobem, nigdy skrzywdzonym nie będziesz.
2. Nie chwal nikogo w oczy, bo mądryemu to ubliża, głupiego nadyma.
3. Jeżeli cię ludzie ganią za czyn chwalebny, nie zważaj na to—jeżeli cię chwala, nie zważaj zarówno, ale bądź wytrwałym w dobrych sprawach.
4. Szanować należy wszystkich; szacować tego tylko, kto szacunku jest godzien.
5. Nie staraj się o miłość bogatych bo ona oszukiwa, a przed Bogiem nic nie znaczy.
6. Staraj się o miłość ubogich i nieszczęśliwych, bo ona obroni cię w dzień Sądu Bożego.
7. Nie żałuj ostatniego grosza ubogiemu, bo w dobrą skarbonę kładziesz; a w dniu największej nędzy, znajdziesz ją pełną.
8. Jeżeli nie możesz dać jałmużny ubogiemu, to daj dobre słowo nieprzyjacielowi, a zasługa twoja większa będzie.
9. Jeżeli ktoś tajemnie knuje przeciw tobie zdrady, zostaw mu swobodę; na swoją on, a nie na twoją zgubę pracuje.
10. Nie usprawiedliwiaj się jeżeli cię spotwarzono—mądry niełatwo potwarzom uwierzy — a głupiego dobre lub złe mniemanie o nas, na jedno wychodzi.
11. Zemsta nie szkodzi temu na którego jest wymierzona—ale szkodzi temu od którego pochodzi.
12. Jeżeli gardzisz złym i głupim, ukryj to głęboko w sercu swoim, bo jeżeli się z tym wydasz nie będziesz mądrym.
13. Nie uskarżaj się na deszcz i błoto, na mróz i złość ludzką—na cierpienia i drogość—bo wszystko to próżne są słowa. Skarga nic tu nie pomoże.
14. Mądryego i głupiego stworzył Bóg. Poważaj więc mądryego, a nad głupim miej politowanie.
15. Jeżeliś sam mądrym—nieprzestannie dziękuj za to Bogu—jeżeli zaś jesteś głupim, to bądź pokornym.
16. I jeżeliś mądrym: mało mów a mądrze; jeżeliś głupim, to milcz, a za mądryego uchodzić będziesz.
17. W małości słów, wielka mądrość mieścić się może; a kto dużo mówi nie wiele mądryego powie.
18. Prawdziwie złych ludzi nie wiele jest na świecie — ale za to daleko mniej jest prawdziwie mądrych.
19. Jeżeli ci Bóg dał głupią żonę, lub głupiego męża, straszny ciężar włożył na barki twoje; znos go jednakże cierpliwie, a świętym będziesz.
20. Święta rzecz jest pokora,—ale kto się upokarza głupiemu, rzecz głupią czyni.
21. Lepsza rzecz jest mądry spokojny, niż głupi gadający.
22. Z mądrym bądź małomównym, a z głupim stań się niemową.
23. Nie martw się, jeżeli świat nie uznaje twych zasług; dosyć szczęścia dla ciebie gdy owoce prac twoich, zostawisz mu po sobie.
24. Jeżeli czynisz rzecz obojętną, a mógłbyś tem rozgniewać bliźniego: poprzestań; lecz jeżeli sprawujesz dzieło Boże: to chociażby świat cały oburzał się na ciebie, nie przestawaj.
25. Dopóki żyjesz, możesz wiele dobrego czynić, ale potem już nic. (d. c. n.)

Odpis

STATUTU

**O samoistnym podatku Komunalnym od psów
uchwalonym na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu
5 marca 1930 r.**

Na podstawie art. 20 ust. 1 i art. 21 ust. 3 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) wprowadza się na rzecz gminy m. Łowicza podatek od psów.

§ 1. Przedmiotem opodatkowania są psy należące do mieszkańców gminy m. Łowicza.

§ 2.

Do uiszczenia podatku obowiązani są właściciele psów.

§ 3.

Od podatku wolne są:

- szczenięta, liczące mniej niż 8 tygodni,
- 1 pies łańcuchowy, przeznaczony do pilnowania gospodarstwa i trzymany na uwięzi,
- psy, będące w posiadaniu władz państwowych lub samorządowych,
- psy należące do przebywających w obrębie gminy miasta Łowicza nie dłużej niż 4-y tygodnie.
- psy, stanowiące przedmiot handlu w przedsiębiorstwie zajmującym się sprzedażą psów.
- psy należące do przedstawicieli państw obcych.

§ 4.

Podatek wynosi rocznie:

- od psów podwórzowych, podlegających opodatkowaniu.
 - od jednego psa Zł. 15.
 - od drugiego " " 20.
 - od trzeciego i każdego następnego psa " 25.
- od psów pokojowych lub miejskich, podlegających opodatkowaniu
 - od jednego psa Zł. 50.
 - od drugiego psa " 40.
 - od trzeciego i każdego następnego psa " 50.

§ 5. Podatek płatny jest jednorazowo za cały rok.

§ 6. Wymiar podatku uskutecznia Magistrat na podstawie danych o liczbie psów podlegających opodatkowaniu, którą właściciele tych psów obowiązani są zakomunikować Magistratowi w sposób wskazany w przepisach wykonanych do niniejszego statutu.

§ 7. Celem kontroli podatku może Magistrat żądać od właścicieli nieruchomości przedłożenia wykazu osób posiadających psy, podlegające opodatkowaniu.

§ 8. Magistratowi przysługuje prawo w wyjątkowych wypadkach czynienia ulg względnie zupełnego zwolnienia przedmiotów od opodatkowania.

§ 9. Zawiadomienie o wymiarze podatku następuje przez wyłożenie w lokalu Magistratu listy płatników ze wskazaniem liczby przedmiotów opodatkowania oraz przez publiczne obwieszczenie o wyłożeniu z oznaczeniem terminu płatności podatku i środków prawnych.

§ 10. Odwołania podlegają przepisom art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747).

§ 11. Nieuiszczony w terminach podatek ściągnięty będzie w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów egzekucyjnych, odsetek i kar za zwłokę w/g postanowień Ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. N. 73 poz. 721) zmienionej częściowo rozp. Prezydenta R. P. z dnia 17.V.-1927 r. (Dz. U. R. P. N. 46 poz. 401).

§ 12. Kary podlegające przepisom art. 62-66 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym

uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. N. 94 poz. 747).

§ 13. Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Magistrat.

§ 14. Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą i ogłoszeniu przez Magistrat za pomocą rozklejenia w mieście i obębnienia.

Statut powyższy został zatwierdzony przez Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dniu 12 maja 1930 r. Pismo Wydz. Pow. z dnia 28.V.-1930 r. N. 11/35. L. dz. Mag. 3905/1.

v-Burmistrz m. Łowicza

M. P.

(—) J. Drzewiecki.

Sekretarz

Wł. Zieliński.

Łowicz, dn. 25 lipca 1930 r.

Ogłoszenie.

W myśl art. 195 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. Dz. U. Nr. 102 poz. 936 w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 13.III.1928 r. Dz. U. Nr. 62 poz. 574 Starostwo Powiatowe w Łowiczu podaje do publicznej wiadomości że P. Janusz Radziwiłł w Nieborowie wniósł prośbę—prawa piętrzenia wody na rzece Bzurze dla młyna w Kapitule.

Projekt techniczny wraz ze sprawozdaniem technicznym wyjaśniającym sposób wykonania budowli i urządzeń są wyłożone do publicznego wglądu w Starostwie Pow. w Łowiczu do dnia 9 września 1930 r. dokąd też wolno wnosić podania lub też protokolarne oświadczenie przeciwko utrzymaniu w mocy powyższego prawa jak rodzaj żądania w przedmiocie wniesienia i utrzymania urządzeń, oraz wypłatę odszkodowań. Wspomniane zarzuty i żądania można wnieść także przeciw rozprawie komisyjnej. Termin dochodzenia komisyjnego przy udziale znawcy technicznego wyznacza się na dzień 10 września 1930 r. godz. 11 rano. Punkt zborny komisji w Kapitule przy młynie.

Równocześnie ostrzega się, że ci którzy we wskazanym terminie lub w ciągu dochodzenia komisyjnego nie podniosą przeciw uznaniu powyższych praw żadnych zarzutów, tracą do nich prawo i mogą przeciw szkodliwemu działaniu wykonywania uznanego prawa, żądać tylko wzniesienia i utrzymania urządzeń zapobiegających szkodzie, lub też odszkodowania, gdyż takie urządzenia daly się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarstwem usprawniłowić.

Starosta Powiatowy
w/z (—) Tomczyński.

Łowicz, dn. 21 lipca 1930 roku.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza, że w biurze Magistratu w dniu 14 sierpnia 1930 roku o godz. 10 (czwartek) odbędzie się przetarg na oddanie w dzierżawę prawa łowienia ryb w rzece Bzurze i w starej rzece w obrębie miasta Łowicza na czas od dnia 10 września 1930 r. do dnia 10 września 1931 r.

Licytacja odbywać się będzie ustnie (in plus) i przez zapieczętowane deklaracje. Po ustnej licytacji muszą być złożone deklaracje zapieczętowane i z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej.

Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości zł. 100. Wadium to może być złożone bądź w formie kwitu Kasy Miejskiej, bądź też w formie książeczki oszczędnościowej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łowicza.

Warunki licytacji są do przejrzania w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat.

Łowicz, dn. 22 lipca 1930 roku.

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).

Sobota dn. 2 sierpnia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 3 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 4 sierpnia pocz. o g. 7.30 wiecz.

Najnowsze arcydzieło!

KAT z PRAGI

Dramat z czasów 30-letniej wojny. Na czele bandy rozbójniczej stał sam prokurator cesarski Hr. v. Hohenfels, który porywa dziecko namiestnika. Jednocześnie skazuje na śmierć córkę klucznika, która wykryła jego tajemnicę. Dziewczynę ratuje jej ukochany — syn „Kata z Pragi”.

Nad progr. Komedja i tygodn. aktualny.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 2 sierpnia początek o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 3 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9

Wielki podwójny program!!

1) Kapitan Lasch

Dramat erotyczny, w rolach głównych znakomity **Viktor Mc. Laglen**, uosobienie męskiej siły i demoniczna **Claire Windsor**.

Fascynujące dzieje marynarza, który lamał bez troski serca dziewczęce. Namienność, która oślepia... Potęga piękności kobiecej... Wytrawny uwodziciel w pajęczej sieci wyrafinowanej kusicielki...

2) Rekord Toma Mixa

Dramat sensacyjny w roli głównej król cowboyów ulubieniec całego świata **TOM MIX**.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 6 sierpnia 1930 r. od godz. 10 z rana w maj. Sobota gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki*.**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że osoby zainteresowane, pragnące otrzymać pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domu winny złożyć podanie do Magistratu w terminie jaknajkrótszym, t. j. **do dn. 12 sierpnia 1930 r.**

Do podania należy dołączyć 1) kosztorys 2) odrys planu budowy, 3) wykaz posiadanych materiałów budowlanych i posiadanej gotówki na budowę, 4) fotografię stanu budowy (o ile budowa domu została rozpoczęta).

Łowicz, dn. 31.VII.-1930 roku.

Magistrat.

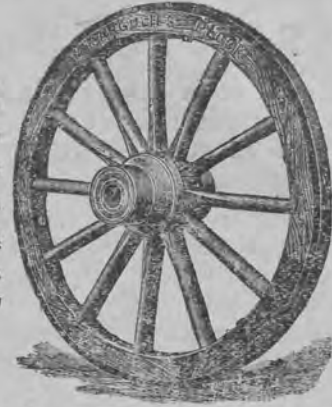
Symcha Binem Kraków zgubił książeczkę oszczędnościową Kasy Komunalnej m. Łowicza № 570 na sumę zł. 35.90.

Redaktor i wydawca **Edward Nowakowski**.

ROK ZAŁOŻENIA 1888.

KOŁA

wozowe
w obręczach
prasą
nasadzanych

**WOZY**

Kompletne
półtoraczne
saskie
Kolejne

POLECA:

POLECA:

M. MARGULIES, PŁOCK

FABRYKA SPRZĘTÓW ROLNICZYCH.

8-2

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 6 sierpnia 1930 r. od godz. 10 z rana w maj. Sobota gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 3200 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki*.**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Mystkowice gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do spadkobierców zm. Józefa Kaczora składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki*.**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Stachlew gm. Łyszkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Rychlewskiego składających się z inwentarza żywego i trzody chlewnej oszacowanych na zł. 1250.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki*.**Sprzedaje się place**

w Łowiczu

pod budowę domów, oraz grunta orne i łąki należące do ś. p. Anieli Wilkoszewskiej. Bliższych wiadomości udziela p. Teodora Paschalska, Aleja 3-go Maja Nr. 17. Mieszkanie W-nej Mikuckiej.

5-4

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.